

Wyróżnienia w konkursie na publikację o budownictwie

Wczoraj w siedzibie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu nastąpiło ogłoszenie wyników wojewódzkiego konkursu dziennikarskiego na najlepsze publikacje prasowe, radiowe i telewizyjne w 1969 r. oraz rozdanie nagród.

W spotkaniu uczestniczyli m. in. kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW PZPR — A. Kowalski, przedstawiciele Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, WKZZ oraz zjednoczeń i organizacji budowlano-technicznych.

Wyniki konkursu przedstawił przewodniczący Zarządu Okręgu — M. Wojciechowski. Wyróżnienia otrzymali: red. A. Siekierski i red. P. Chojnacki („Głos Wielkopolski”) oraz red. J. Skurski („Gazeta Poznańska”). Ponadto wyróżniono: red. K. Pierchlewieca (Rozgłośnia Poznańska PR), J. Modrzejewskiego (Telewizja Poznańska), Z. Karpińskiego („Gazeta Poznańska”) A. Piszczę (Dziennik Ludowy) oraz K. Przychodkiego — fotoreportera „Głosu Wielkopolskiego”. (e)

Przed XVI Plenum CRZZ

Spółeczna kontrola gospodarki przedsiębiorstw

Planowanie i funkcjonowanie gospodarki, świadczenia socjalne i ochrona pracy, zatrudnienie i płace, handel i usługi — to tylko fragmentaryczne wyliczenie problemów, które są przedmiotem kontroli społecznej sprawowanej przez związki zawodowe i samorząd robotniczy.

Kontrola robotnicza nad działalnością organów administracji państwowej, terenowej i gospodarczej jest jedną z podstawowych zasad ustrojowych naszego kraju. Ta zasada znalazła wyraz już w 1945 r. w dekreście o radach zakładowych, a następnie w ustawie o samorządzie robotniczym i innych doniosłych aktach prawnych.

Rozległy problematyce usprawniania kontroli społecznej w różnych dziedzinach życia zakładów pracy i całego kraju CRZZ postanowiła poświęcić swoje XVI plenarne posiedzenie, które odbędzie się 3 kwietnia. Warto więc przypomnieć niektóre kierunki, w jakich ta kontrola rozwijała się dotychczas, jej osiągnięcia i niedomagania.

Funkcja kontrolna samorządu robotniczego jest jednym z podstawowych instrumentów

udziału załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Nie zawsze jednak jest sprawowana konsekwentnie i wówczas nie przynosi spodziewanych wyników. Zdarza się, że samorząd toleruje, a nawet usprawiedliwia niedobre zjawisko występujące w zakładach: straty czasu pracy ludzi i maszyn, marnotrawstwo materiałów i surowców, łamanie przepisów prawa pracy. Często nie interesuje się realizacją własnych uchwał i wniosków z kontroli. Przykładem są losy niektórych programów usprawnienia organizacji produkcji, opracowanych po VII Plenum KC PZPR, a potraktowanych przez administrację wielu przedsiębiorstw jako jednorazową akcję.

Do najważniejszych problemów kontroli społecznej należy jakość produkcji. O konieczności zwiększonego zainteresowania samorządu robotniczego sprawami jakości świadczy rosnąca w ostatnich latach wysokość kar umownych, jakie płać producenci, duże wskaźniki braków produkcyjnych i kosztów napraw gwarancyjnych, zmniejszanie się w produkcji niektórych branż udziału wyrobów I gatunku.

W końcu r. ub. wartość niewykorzystywanych maszyn i urządzeń w 12 resortach przemysłowych wyniosła 9 mld zł. Równocześnie o 40 proc. wzrosła w ciągu ub. r. wartość niewykorzystywanych maszyn i urządzeń szczególnie kosztownych, bo importowanych z krajów kapitalistycznych. Dźwigi i maszyny w budownictwie pracują często zaledwie po 2 godziny na jedną zmianę. Zjawiska takie niejednokrotnie ujawniono w toku społecznych przeglądów. Wzmocnienie społecznej kontroli w zakresie produktywności środków trwałych, konsekwentne egzekwowanie realizacji wniosków samorządu robotniczego w tej sprawie ma szczególne znaczenie dla gospodarki i załóg obecnie, w świetle założeń nowego systemu bodźców materialnego za interesowania.

Oto jeszcze jedno, nie w pełni wykorzystane pole działalności kontrolnej samorządu robotniczego — umowy przedsiębiorstw z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej o dostawę, roboty i usługi. Często umowy takie są w ogóle zbędne. Niejednokrotnie notuje się tu wyraźną nadużycia. Np. Fabryka Żarówek w Pile wypłaciła przeszło 90 tys. zł prywatnym rzemieślnikom za usługi stolarskie i szklarskie,

Surowe kary dla włamywaczy

Sąd Wojewódzki w Zielonej Górze ogłosił wyrok w sprawie 5-osobowej szajki włamywaczy, którzy w okresie od marca 1968 r. do lutego 1969 r. dokonali rabunku towarów w kilkunastu sklepach wiejskich w powiatach: Nowa Sól, Zielona Góra i Żagań.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 26-letni T. Sterczewski, 28-letni W. Kaczmarek, 57-letni T. Dak, 26-letni Z. Tatar i 25-letni S. Tryjanowski. Starzecwski i Dak odpowiadali ponadto za włamanie do siedziby posterunku MO — Mirocin Dolny, gdzie skradli m. in. trzy pistolety maszynowe, 120 sztuk amunicji i zapasowe magazynki.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego T. Sterczewski skazany został na 10 lat pozbawienia wolności, 50 tys. zł. grzywny oraz pozbawienie praw publicznych na 5 lat, a T. Dak — na 9 lat pozbawienia wolności, 30 tys. zł. grzywny i utratę praw publicznych na 5 lat, zaś S. Tryjanowski — na 2 lata pozbawienia wolności, 5 tys. zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na 2 lata. Z. Tatarowi sąd darował karę na podstawie amnestii.

Teodor Dak, jako członek bandy UPA, a następnie członek „Ukraińskiego legionu samoobrony” i SS Galizien, oskarżony jest o liczne zbrodnie dokonane podczas ostatniej wojny na ludność polską i ukraińską. Za te zbrodnie będzie odpowiadał w osobnym procesie. (PAP)

których w rzeczywistości nie wykonali. Poznańskie Zakłady Przemysłu Terenowego poniosły stratę 1752 tys. zł z podobnych przyczyn. Samorząd robotniczy ma prawo i obowiązek uczestniczenia w zawieraniu umów z sektorem nieuspołeczniwym, systematycznej kontroli ich wykonania, udziału w odbiorze wykonanych zleceń, domagania się od administracji stosowania sankcji w przypadku nieterminowego i złego wykonawstwa. (PAP)

Problemy rynku pracy dla ludzi z dyplomami

Ogólnopolska ankieta

Czy obecny system zatrudniania absolwentów szkół wyższych jest najlepszym rozwiązaniem? Czy wysoko kwalifikowani fachowcy bez trudności znajdują pracę odpowiadającą ich wiedzy i aspiracjom?

Odpowiedź na te i wiele jeszcze innych pytań, dadzą badania prowadzone przez międzyresortowy zespół, w skład którego wchodzi Zarząd Wydziału Nauki i Oświaty oraz Wydział Organizacyjnego KC PZPR, kilku resortów, wydziałów zatrudnienia, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Zakres badań jest bardzo szeroki — np. sami tylko działacze Zrzeszenia Studentów Polskich objęli specjalną ankietą ok. 15 tys. pracujących już

absolwentów szkół wyższych. Opracowania ankiety i podsumowanie socjologicznych badań przewiduje się dopiero na jesień br.

Zanim jednak owe badania zostaną skończone — mury uczelni opuści ok. 40 tys. wysoko kwalifikowanych fachowców. Ponad 1/3 ogółu absolwentów stanowić będą słuchacze studiów wieczorowych i zaocznych. Ci specjaliści nie będą mieli żadnych problemów ze znalezieniem pracy, bowiem przez cały czas studiów pracują oni w konkretnych zakładach i instytucjach. Większość młodzieży uczącej się systemem dziennym związana jest już z zakładami pracy, stypendiami i umowami przedwstępnymi. Na te części absolwentów praca też już czeka. Pozostała część studentów — stosunkowo niewielka — będzie po skończeniu nauki samodzielnie szukać pracy. (PAP)

Rośnie liczba ofiar

Po trzęsieniu ziemi w Turcji

Tureckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło we wtorek rano, że ustaliło już oficjalnie śmierć 966 osób wskutek katastrofalnego trzęsienia ziemi w rejonie miasta Gediz.

Podkreśla ono jednak równocześnie, że przesuwanie ruin nie są jeszcze bynajmniej zakończone i że jest to niewątpliwie tylko liczba prowizoryczna. W tureckich kołach poinformowanych przewidyuje się, że łączna liczba śmiertelnych ofiar wyniesie ponad 1.300 lub 1.400, a niektórzy są zdania, że wzrosnąć ona do ponad 2 tysięcy. Poza tym wiele tysięcy ludzi zostało rannych. Zniszczeniu uległo około 2 tysięcy zabudowań. Ciężką sytuację mieszkanców rejonu nawiedzonych trzęsieniem ziemi pogorszył fakt, że w sobotę późnym wieczorem i ostatnio w poniedziałek odczuły w tych okolicach nowe wstrząsy, które zwiększyły rozmiary zniszczenia.

Zorganizowano masową akcję ratunkową. Na miejsce katastrofy sprowadzono samochody ciężarowe, lub zrzucano na spadochronach żywność, lekarstwa, kołdry. Postarano się również o opatrzenie poszkodowanej ludności w wodę. W pobliżu uruchomiono tymczasowe obozy uchodźcze, wyposażone w liczne namioty. W akcji ratunkowej brało m. in. udział wojsko. Wiele organizacji Czerwonego Krzyża w innych krajach zgłosiło czynny udział w akcji ratunkowej. (PAP)

Ze Szwecji

Świąteczny „skok” fałszywej blondynki

Rewizor Alf Andrell był bardzo zadowolony z pracy w wielkim domu towarowym, w swym rodzinnym mieście Lund. Wprawdzie do jego obowiązków należało także odnoszenie do banku codziennego utargu „Domusa”, ale na szczęście, jakby w trosce o jego 66-letnie nogi, droga była niedaleka — tylko 75 metrów.

Pewnego dnia papierowa torba firmowa była co najmniej cięższa niż zwykle, zawierała bowiem całonocny utarg z ostatniego przedświątecznego dnia gorączkowych zakupów — 164 tys. koron w banknotach. Rewizor nie zaniechał codziennych zabiegów ostrożnościowych. Jak zwykle rozejrzał się uważnie, ale rynek miasta przez który musiał przejść na drugą stronę do oddziału banku, był zupełnie pusty. Naprzeciw niego szła tylko młoda blondynka. Zdażył zauważyć, że miała na sobie jasne spodnie i czerwone nieodpowiednie na tę porę roku płytke baletki. Kiedy go mijala błyskawicznym

W dniach 3 — 12 kwietnia

Poznańska Wiosna Muzyczna

Wczoraj w Pałacu Górków w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, poświęcona Festiwalowi Polskiej Muzyki Współczesnej w naszym mieście. „X Poznańska Wiosna Muzyczna” — bo tak zwie się Festiwal — trwać będzie w Poznaniu od 3 do 12 kwietnia br.

Koncert inauguracyjny „Wiosny” odbędzie się 3 bm., o godz. 19.30, w auli UAM. Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Poznańskiej dyrygować będzie gościnnie N. Siess. Na koncercie tym usłyszymy m. in. dzieła kompozytorów poznańskich, T. Kasserna i T. Szelińskiego. Program „Wiosny” obejmie łącznie 42 utwory 39 kompozytorów. Od zasady prezentowania jednej kompozycji jednego twórcy odstąpiono tylko w przypadku W. Lutosławskiego: artyście temu poświęcono bę-

dzie w dniu 10 bm. koncert monograficzny, pod dyktando samego kompozytora.

Głównym celem obecnej „Wiosny” jest, jak co roku, prezentacja współczesnych kompozytorów poznańskich i tym samym ożywienia poznańskiego środowiska muzycznego. Usłyszymy kompozycje takich artystów z Poznania, jak R. Padlewskiego, Z. Schuberta, Z. Guzowskiego, J. Młodziejewskiego, Z. Wysokiego, W. Kowalskiego, A. Szafranski, L. Landowskiego.

Na uwagę zasługują imprezy towarzyszące, w ramach których wystąpi w „Wiosnie” gościnnie zespół kameralny z Rostocku (NRD). Zespół wykona, obok kompozycji współczesnych, także dzieła klasyczne: J. Ch. Bacha, J. Haydna, F. Schuberta. Usłyszymy też utwory kompozytorów węgierskich w wykonaniu Chóru Chłopców i Męskiego Filharmonii Poznańskiej pod dyktando S. Stuligrosza, oraz węgierskich (m. in. B. Bartoka) i bułgarskich w wykonaniu Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando J. Młodziejewskiego.

Ponadto w ramach X Poznańskiej Wiosny Muzycznej, 10 i 14 bm. odbędą się sesje muzykologiczne, a od 4 do 12 bm. w klubie MPiK trwać będą codziennie od godz. 10 spotkania dyskusyjne z kompozytorami i wykonawcami. Spotkania poprowadzi Z. Pawlicki. (mb)

Studenci japońscy uprowadzili samolot

15 studentów japońskich, uzbrojonych w samurajskie miecze uprowadziło samolot pasażerski z 140 osobami na pokładzie, odbywający lot z Tokio do Itazuki na wyspie Kjusiu. Po uzupełnieniu paliwa w Itazuki, samolot wystartował w kierunku Półwyspu Koreańskiego. Wyładował on w Seulu (Korea Południowa). (PAP)

TV uległa telewizjom...

Zmiana w dzisiejszym programie

Polska Telewizja spotkała się ostatnio z docinkami niektórych recenzentów, stwierdzających, że widowski sensacyjny pt. „Szal” dlatego nadeje w odcinkach dwutygodniowych, iż autorzy adaptacji ty le właśnie czasu potrzebują — na napisanie scenariusza kolejnego odcinka. Jednocześnie do TV wpłynęły setki listów od widzów, domagających się przyspieszenia terminów wyświetlania poszczególnych odcinków „Szala”.

Żeby więc udowodnić jak niezasłużony i krzywdzący to zarzut i zadowolić widzów, TV postanowiła trzeci i ostatni odcinek nadać nie jak zapowiedziano uprzednio — 9 bm, lecz dzisiaj.

Tak więc dzięki temu, iż TV wyjątkowo korzysta z możliwości zastrzeżonych sobie zmian programowych — o tym kto i dlaczego dusił swoje ofiary szalem dowiemy się już dzisiaj wieczorem. Widowski nadane zostanie w przerwie między meczami piłkarskimi Legia — Fejenoord oraz Roma — Górnik. (k)

chwycem dźwido rzuciła go o ziemię wyrwując torbę z pieniędzmi z ręki. Potem rzuciła się do ucieczki. Zza rogu wyjechał ciemny szary samochód prowadzony przez mężczyznę. Dziewczyna do padła go i wóz w szalonym tempie odjechał.

Rewizor stracił przytomność tylko na moment, po czym natychmiast podniósł alarm. Policja przybyła w kilka minut, ale samochód z przedmiotami parą jakby się pod ziemię zapadł. Znalaziono tylko jeden z czerwonych pantofli blondynki.

Następnego dnia zgłosił się na policję w Lund człowiek opróżniający zasobniki na śmieci. W jednym z nich znalazł papierową torbę z przedmiotami zawartości. Składała się na nią: damska blond peruka, jasne spodnie, wypielniony wata biustonosz i jeden czerwony pantofel. Szczegółowe oględziny pojemnika na śmieci i nowych dowodów dały dalsze rezultaty. Dowody policji w Lund powiększyły się o kilka włosów przebarzonego bandyty.

Następnie znaleziono samochód, który porzucono jeszcze na ulicach Lundu. Był to stary Hillman kupiony kilka dni temu przez kogoś, kto podał fałszywe dane. Wszystkie ślady wskazują na to, że napad był planowany od dawna i drobiazgowo opracowany przez co najmniej dwóch młodych ludzi. Pomysł o blondynką dostarczała z pewnością szerszoka w Szwecji znana afera z włamawczą dziewczyną, która ... przebrała się do „pracy” za mężczyznę. (INTERPRES)

Pogoda w kwietniu

- W połowie miesiąca — wiosna
- Pierwsza i trzecia dekada — chłodna

Zgodnie ze starym ludowym porzekadłem kwiecień to miesiąc, który przeplata trochę zimy, trochę lata. Takie to stety będzie i w tym roku. Po śnieżnej Wielkanocy czeka nas chłodna i z licznymi opadami pierwsza dekada miesiąca. W połowie miesiąca nadejdzie tak wyczekiwana wiosna. Nie na długo jednak — trzecia dekada miesiąca będzie bowiem ponownie chłodna i także z opadami.

Dokładniejsze dane opracowane przez dział prognoz długoterminowych PIHM przewidyują, że w ciągu pierwszej dekady temperatura będzie dość

niska i wyniesie w ciągu dnia od 5 do 8 st. W nocy spadnie do ok. zera lub miejscami nieco poniżej. Zachmurzenie będzie duże z możliwymi lokalnymi rozpozgodzeniami. Okresami opady w postaci deszczu lub nawet jeszcze śniegu. Wiatry umiarkowane lub dość silne głównie z kierunków północnych.

Druga dekada ma nam przynieść wreszcie prawdziwą, choć o prawie miesiąc spóźnioną, wiosnę. Będą to ciepłe dni — temperatura w dzień od 13 do 16 st., miejscami możliwy wzrost temperatury nawet do 20 st. Noce także nieco cieplejsze niż na początku miesiąca — od 3 do 7 st. Zachmurzenie będzie niewielkie, tylko lokalnie umiarkowane. Możliwe przelotne opady deszczu.

Wreszcie trzecia dekada — dni te przyniosą kolejną zmianę aury. Przy dużym zachmurzeniu z opadami, temperatura znacznie spadnie i w ciągu dnia wyniesie nie więcej niż 11 do 13 st. W nocy temperatury utrzymać się będą w granicach 2 do 4 st. Lokalnie możliwe jeszcze przygruntowe przymrozki. Wiatry umiarkowane północne. (API)

„Koziołki” płacą

8, 9, 20, 25, 39 (34)

W 672 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 30 marca 1970 roku wpłynęło 428 894 zakłady wartości 1.286.682,— zł. Fundusz wygranych wynosi 707.675,— zł. Nie stwierdzono wygranych I stopnia. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi: 384.621,— zł. Stwierdzono: 1 „czwórke z liczbą dodatkową” w kol. 128 w Koninie w wysokości 64.334,— zł, 32 „czwórki” w wysokości 4.020,— zł, 30 „trójek premiiowanych” po 166,— zł, 1.856 „trójek” po 66,— zł, 1.693 „dwójek premiiowanych” po 26,— zł, 37.683 „dwójek” po 6,— zł. Losowanie 673 gry odbędzie się w dniu 5 kwietnia 1970 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godzinie 12-tej, na którym wylosowana będzie do datkowi 4-cyfrowa końcówka ban deroli na którą przypadnie: 2.500,— zł na kupony z banderoli V-zakładowa, 500,— zł na kupony z banderolą I-zakładowa. K2215

Toto-Lotek

15, 18, 35, 46, 48, 49 (44)
końc. band. 8154

HUMOR I SATYRA



— Ja w sprawie alimentów.

Czas spokojnej starości

Rozmowa z doc. dr. med. Janem Rutkiewiczem
wiceministrem zdrowia i opieki społecznej

Szczycimy się, że coraz więcej ludzi ma szansę dożyć wieku sędziwego, inaczej mówiąc — przekroczyć 80 rok życia. Oblicza się, że jeszcze w bieżącym roku liczba ludności w wieku 60 i więcej lat osiągnie 3.302.000, a w roku 1985 ludzie ci stanowić będą 13,5 proc. ogółu ludności naszego kraju. Zmusza to nas do określenia i przygotowania środków niezbędnych do zapewnienia im właściwej opieki. Co w tym zakresie zrobiono i jakie są zamierzenia na przyszłość — Z pytaniem tym Agencja Robotnicza zwróciła się do doc. dr. med. Jana Rutkiewicza — wiceministra zdrowia i opieki społecznej.

— Zaczniemy od tego, że najwięcej niebezpieczeństw człowieka starszego jest kryzys psychiczny, jaki przeżywa on w momencie przejścia na emeryturę. Dotyczy to zwłaszcza

mężczyzn, których życie było ściśle związane z rytmem ich warsztatu pracy. Jeżeli ludzium tym w pierwszym okresie ich nowej sytuacji życiowej nie okażemy należytej pomocy, to proces starczego zniechęcenia zacznie postępować w tempie trudnym do opanowania.

Najwłaściwszą formą walki z kompleksem „niepotrzebny człowiek” u ludzi starych jest wykorzystanie ich cennego doświadczenia życiowego i zawołanego, aktywizujące ich fizycznie i psychicznie. Niestety, wiele środowisk, które ci ludzie opuścili, wykazuje wciąż jeszcze zastanawiającą bierność i małą pomysłowość.

Oczywiście, zakłady pracy, związki branżowe, rady osiedlowe i oddziały Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej or-

ganizują na terenie kraju różnego rodzaju kluby — jest ich coraz więcej, ale ciągle jeszcze za mało.

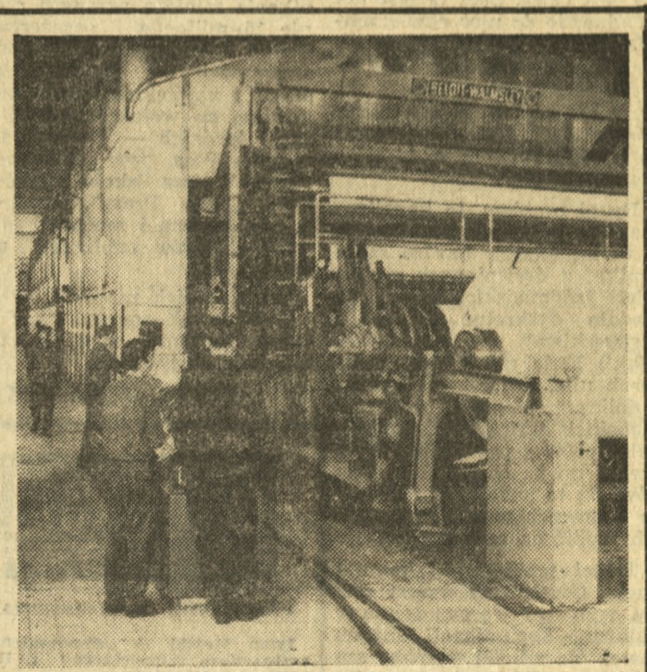
Inną formą, stosunkowo nową w naszej praktyce opiekuńczej, są tzw. domy dziennego pobytu, organizowane przez rady narodowe lub wspólnoty PKPS, PCK, związków zawodowych i samorządów oświatowych. W domach tych ludzie starzy znajdują opiekę np. wtedy, gdy członkowie ich rodzin są w pracy, czy w szkole. Wspólne posiłki, zajęcia, rozrywki i towarzystwo — w pełniąca pozorną lub prawdziwą pustkę w ich życiu, rozwiązując niejednemu trudny problem człowieka starszego i jego rodziny.

Mamy nadzieję, że uda nam się dostatecznie spopularyzować obie formy aktywizujące życie starszego człowieka, przyciągające do wspólnoty organizację moralnie i statutowo zobowiązane do otaczania opieką ludzi starych. Tylko w ten sposób możemy przedłużyć okres aktywnego, samodzielnego życia tych ludzi zmniejszając jednocześnie liczbę tych, którzy na skutek zniechęcenia powinni znaleźć się w zakładzie opiekuńczym. Aktualnie prowadzone badania wykazują, iż około 20 procent ludzi w wieku 60 i więcej lat nie może poruszać się samodzielnie poza domem, w tym 4 procent wymaga szczególnej, specjalistycznej opieki. W pierwszym przypadku chodzi o 660.000 osób, w drugim — o 150.000.

Lecz i tu, w miarę możliwości, powinniśmy zrobić wszystko, by nie izolować tych ludzi od środowiska, w którym wyrosli, żyli i któremu poświęcili najbardziej aktywne lata swojego życia. Uważamy, że taka właśnie opieka nad nimi ze strony młodszych pokoleń jest najważniejszą formą spłaty długu za ich ofiarne życie.

W większości przypadków zadania te realizuje rodzina.

Dokończenie na str. 4



Nowa maszyna papiernicza

W Kosztyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru zakończony został montaż drugiej maszyny papierniczej. Prace nad jej uruchomieniem trwały od jesieni ubiegłego roku. Zastosowano tu metodę sukcesywnego włączania poszczególnych zespołów i agregatów. Autorami rozruchu mechanicznego i technologicznego są pracownicy „Energomontażu Zachód” z Wrocławia i „Elektromontażu” z Poznania. Nowa maszyna papiernicza ma wyprodukować w roku bieżącym 18 tys. ton papieru pakowego, a w następnym już 40 tys. ton. Na zdjęciu: widok na pierwszą maszynę papierniczą.

CAF — Gawatkiewicz

Przedłużenie konkursu na „Pamiętnik mieszkańca ziem zachodnich”

W szczególności chodzi o dokładny opis ostatniego 15-lecia, tj. okresu po 1956 r. Pierwsze powojenne dziesięciolecie było już bowiem tematem wcześniejszego konkursu Instytutu Zachodniego. Na podstawie materiałów konkursowych powstanie opracowanie naukowe obrazujące najważniejsze przemiany na ziemiach zachodnich w przeciągu ostatnich 25 lat.

W konkursie mogą wziąć udział przedstawiciele grup zawodowych, kobiety i mężczyźni, mieszkańcy wsi i miast, dawna ludność autochtoniczna, repatrianci, reemigranci i osadnicy z ziem centralnych. Za najlepsze prace przyznane zostaną następujące nagrody:

pierwsza nagroda — zł 20 000, dwie drugie nagrody po 10 000 każda, cztery trzecie nagrody po 5 000 każda, dziesięć wyróżnień po zł 2 000, przewidziane są także nagrody rzeczowe.

Front wychowawczy grupuje wielu różnorodnych sojuszników szkoły, a im oni liczniejsi, tym efekty wszechstronnego oddziaływania na młodzież lepsze, pełniejsze. W tym zespole kształtującym wiedzę i osobowość młodego człowieka szczególną rolę odgrywają młodzieżowe ochotnicze hufce pracy — forma „pracowitych” wakacji, dziś już popularna i zaakceptowana pod względem swojej społecznej rangi. Zdecydowana większość nauczycieli i wychowawców docenia największą bodaj wagę ich oddziaływania, jaką stanowi praktyczne, samodzielne wypróbowanie przez ucznia wiedzy zdobytej w szkole. Hufce pracy to znakomite, a może nawet niezbędne, praktyczne przedłużenie lekcji wychowania obywatelskiego. Tak pojęte — stanowią nieodłączną i nieodzowną część całokształtu procesu wychowawczego.

W ubiegłym roku zorganizowano w Wielkopolsce 1792 hufce, w których uczestniczyło 39 352 uczniów, pracując przy sianokosach, żniwach, pielęgnacji roślin, w lasach i na budowlach. Prócz tego 35 tysięcy uczniów brało udział w powakacyjnej już akcji wykopkowej, wyjeżdżając kilkakrotnie na jednodniową — wiele gospodarstw rolnym pomocną — wizytę. Ogółem młodzież przepracowała 530 tysięcy roboczogodzin, których wartość produkcyjną równa się około 35 mln zł.

Szczególnie cenią sobie tę młodzieżową pomoc gospodarstwa rolne, „nękane” — w okresie nasilenia prac — brakiem rąk roboczych. Wyrazem ich uznania są liczne, fundowane szkołom, sztafety organizacyjne ZMS, nagrody, dyplomy itd.

Specyficzny charakter ma praca w hufcach letnich, zlokalizowanych przeważnie na tzw. odludziu, co skłania młodzież do mobilizacji własnych inicjatyw w zakresie organizowania życia kulturalnego, oświatowego, sportowego. Efektem tego są trwałe, niejednokrotnie kontakty ze środowiskiem wiejskim, utrwalenie przyjaźni między młodzieżą z miast i wsi, przede wszystkim zaś rozbudzone i praktycznie doświadczone zdolności organizatorskie uczniów, a także rozwój ich społecznych postaw wobec życia.

O podziale nagród zadecyduje Sąd Konkursowy, którego skład zostanie podany przed upływem terminu konkursu.

Konkurs został przedłużony do 15 października 1970 r.

Prace konkursowe powinny być wykonane w maszynpisie lub bardzo czytelnym rękopisie. Organizatorzy nie ustalają dokładnych granic co do objętości prac, zachęcają jednak do pisania prac obszerniejszych (powyżej 20 stron maszynopisu).

Szczegółowych informacji o konkursie można zasięgnąć w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, gdzie wskazane jest także zgłosić zamiar udziału w konkursie.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Instytut Zachodni, Poznań, Stary Rynek 2, bądź Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa, Warszawa, ul. Smolna 40, z dopiskiem „Konkurs na pamiętniki”. (na)

OHP we froncie wychowawczym

Sprawdzian uczniowskiej wiedzy

Warto też wspomnieć o hufcach budowlanych. Tutaj młodzież ma wspaniałą okazję sprawdzenia swej fachowej wiedzy, a trzeba dodać, że na ogół sprawdziany te wypadają na piątkę z plusem. Wielkopolska młodzież buduje np. piękny ośrodek wczasowy w Niechorzu. Nadzorowani jedynie przez inżyniera — wszystkie prace wykonują uczniowie sami. Już w przyszłym roku będzie można, jadąc nad morze, „wypróbować” efekty ich uzdolnień, wtedy bowiem nastąpi otwarcie ośrodka. Uczniowie Technikum nr 2 z Poznania wybudowali 4 domki 4-rodzinne dla pracowników leśnych w Kaplinie (nad leśnictwo Międzybóże), a uczniowie Technikum Budowlanego nr 1 — obiekty gospodarcze w PGR — Dziatyn. Oni też podjęli się wybudowania pawilonu sportowego na stadionie Warty. Skończyli prace w sierpniu ubiegłego roku; tylko dachu nie mogli położyć, jako że inwestor — Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego przy HCP nie dostarczył potrzebnego materiału. Nie dostarczył go zresztą do dzisiaj. Młodzież ogląda teraz, ze zrozumiałym żalem, efekty marnotrawstwa ich pracy, patrząc na niszczące wawce do widowisko. A że praca wykonana była solidnie — o tym świadczy nie tylko list pochwalny „Warty”, ale i gościnne udostępnienie uczniom sali gimnastycznej i boiska klubu sportowego.

A oto inne problemy, z którymi borykają się nadal organizatorzy hufców. Przede wszystkim: chroniczny brak komendantów. Muszą nimi być nauczyciele, a takich trudno, niestety, wśród wychowawców niektórych szkół znaleźć, co ich uczniów pozbawia możliwości uczestnictwa w wybranej przez siebie (często jedynej, dostępnej) formie wakacji. Są też ciągle narzekania na złe warunki socjalno-bytowe i organizacyjne hufców w niektórych gospodarstwach rolnych. Przykład? PGR Jasin (pow. Poznań) i PGR Sokołowo Budzińskie (pow. Chodzież). Z takich kontrahentów trzeba rezygnować, nie chcąc deprecjonować wychowawczej wartości hufców.

W roku bieżącym — według opinii Wojewódzkiej Komisji OHP — akcja hufców znacznie się rozszerzy. Objętość (jak już widać ze zgłoszeń) 70 proc. szkół wielkopolskich. Co bardzo istotne — zwiększył się znacznie w br. udział młodzieży z liceów ogólnokształcących, dotąd stojących nieco na uboczu. Np. na 11 liceów poznańskich aż 9 organizuje hufce, co jest m. in. wynikiem bardzo dobrej współpracy Kuratorium z komisją. Dla młodzieży tego typu szkół udział w hufcach jest szczególnie

ważnym uzupełnieniem wychowania, wiadomo bowiem, że na ogół ma ona nader rzadkie okazje do zetknięcia się z pracą fizyczną.

Przewiduje się obecnie zmianę profilu produkcyjnego hufców. W miejsce tradycyjnych: rolno-leśno-budowlanych będzie się organizować hufce specjalistyczne, a więc np. budowlane, drogowe, ceramiczne (Kalskie Zakłady Ceramiki Budowlanej umożliwiają np. za znajomością się z pracą w cieglinie), melioracyjne i hufce do zbioru chmielu, które chyba będą popularne, a przedsięwzięciem, mającym kłopoty ze zbiorami ułatwią pracę. Taki podział wynika zarówno z zapotrzebowania przedsiębiorstw naszego regionu jak i chęci ułatwienia młodzieży praktycznego uzupełnienia konkretnych, zdobywanych w szkole wiadomości.

I jeszcze jedna nowość: Komisja poznańska zamierza w tym roku wyruszyć ze swoimi hufcami poza teren Wielkopolski. Pierwszym „podbitym” terenem będzie szczeciński, gdzie zaprosiła naszą młodzież Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Hodowlane Zwierząt Zarodkowych, które tam ma swoje stadniny. W roku bieżącym do 6 stadnin wyjedzie ok. 400 chłopów i dziewcząt. Chętnych nie brakuje, jako że do datkową atrakcję stanowi... nauka jazdy konnej.

Dobrze, że organizatorzy wielkopolskich hufców młodzieżowych, widząc wśród uczniów wzrastające zainteresowanie nimi, starają się wzbogacić tradycyjne formy „pracowitych wakacji”, a także, że — dość obrotliwie — potrafią wszystkim chętnym zorganizować ten wyjazd. Byłoby tylko przyszłym im w sukurs nauczyciele, przełamując swą niechęć do „komendantowania”.

WANDA CHILA

Materiały z sesji leninowskiej w kwietniowym „Nurcie”

Poznański miesięcznik społeczno-kulturalny ukazał się pod nazwą 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina przypadającej właśnie w tym miesiącu. Niemal cały numer zajmują materiały sesji naukowej nt. „Aktualności myśli Lenina dla współczesnej nauki o społeczeństwie”.

I tak Janusz Rachocki pisze o leninowskiej nauce o imperializmie w aspekcie współczesnego państwa burżuazyjnego, Józef Świątło o problemach doskonalenia pracy aparatu państwowego dyktatury proletariatu w pracach Lenina, Adam Łopata o kierowniczej roli partii komunistycznej w systemie demokracji socjalistycznej, Heliodor Muszyński o problematyce młodzieży i organizacji młodzieży w twórczości Lenina, Krzysztof Kostyrko nt. „Lenin o kształtowaniu świadomości socjalistycznej”. Seweryn Dziński o kształtowaniu się kultury socjalistycznej stosunek do tradycji i konieczności jej przezwyciężania, Roman Kozłowski o Leninie i problemach metodologicznych współczesnego przyrodoznawstwa.

W numerze znajdują się także omówienie dyskusji na sesji leninowskiej.

Dalej znajdujemy artykuł Terezy Kostyrko o symbolu i stereotypie w polskim plakacie politycznym, obszerny wybór wierszy poetów polskich i obcych. W „Małej Wszelchnicy „Nurtu” Anna Wierzbicka zamieszcza „O miłości i nie nawiści rozważania semantyczne”. Stanisław Lem drukuje kolejny esej, a Wojciech Lipiński w swoim felietonie „O sporcie inaczej” zajmuje się sprawą bohaterstwa w sporcie.

Następują stałe rubryki jak „Kierunkowskie” i noty filmowe, przy których Kazimierz Młynarz przypomina leninowską koncepcję wykorzystania filmu w służbie społeczeństwa, konfrontując ją z naszą sytuacją. (ms)

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 76 (8120) 1 IV 1970

W latach dwudziestych, niemal równocześnie z A. N. Tupolewem, rozpoczął działalność konstruktor Siergiej Władimirowicz Iljuszyn. Szerszy rozgłos zyskał mu jednak dopiero świetne samoloty bojowe, używane w czasie drugiej wojny światowej.

Był czerwiec 1942 r., gdy z przyfabrycznego lotniska zaczęły startować, kierując się bezpośrednio na front, samoloty szturmowe IL-2, nazwane wkrótce przez radzieckich żołnierzy „latającymi czołgami”, a przez hitlerowców — „czarna śmierć”. Szturmowce Iljuszyna, wyposażone w działą, karabiny maszynowe, a także bomby, szybkie i niezwykle zwrotne, zjawiały się niespodziewanie nad zgrupowaniami wroga, zadając mu ciężkie straty. Dzięki świetnym właściwościom lotniczym, śmiało też przyjmowały one walkę z nieprzyjacielskimi myśliwcami, a wzmożona konstrukcja pozwoliła im bezpiecznie powrócić do bazy po otrzymaniu licznych trafień. Związczą w pierwszym najtrudniejszych miesiącach odwrotu szturmowce Iljuszyna spełniały niezwykle ważne zadania bojowe. Zyskały one nie tylko uznanie i

Podniebna rywalizacja (2)

Patrzeć zawsze w przód

sławę wśród żołnierzy radzieckich, ale także zazdrość specjalistów z armii sojuszniczych. Zaden inny kraj nie posiadał bowiem wówczas tak udanych, sprawnych i skutecznych maszyn, których w latach wojny wyprodukowano ok. 40 tysięcy.

Dużą popularnością i uznaniem cieszyły się także bombowce dalekiego zasięgu IL-4, które niszczyły obiekty wojskowe na tyłach wroga, zatapiały nieprzyjacielskie okręty wojenne, dokonywały lotów zwiaadowczych. Jednak nim jeszcze wojna się skończyła w biurze konstrukcyjnym Siergieja Iljuszyna przystąpiono już do opracowywania projektów samolotów cywilnych na niecierpliwie oczekiwany okres pokoju. Iljuszynowi i jego współpracownikom przyświeca bowiem zasada: „patrzeć zawsze w przód”.

Dzięki temu wkrótce po zakończeniu działań wojennych

na radzieckich szlakach powietrznych pojawiły się 2-silnikowe samoloty pasażerskie IL-12. Jak na tamte czasy posiadały one dobrą szybkość podróżną 325 km/godz., duży zasięg 2 tys. km oraz doskonałe wyposażenie nawigacyjne, co umożliwiało odbywanie lotów również podczas złej pogody i lądowanie bez widoczności.

IL-12 był przez długi czas podstawową jednostką radzieckiego lotnictwa cywilnego. Potem podmienił go bardziej komfortowy i lepiej wyposażony IL-14, a w 1958 r. na płycie wznokowskiego lotniska pojawił się odrzutowy samolot pasażerski IL-18, który szybko zdobył dużą popularność wśród pasażerów. Prędkość podróżna 650 km/godz., zasięg (w zależności od obciążenia) od 3700 do 6500 km bez lądowania, krótki rozbieg i dobieg podczas startu i lądowania — to podstawowe zalety tego

statku powietrznego. IL-18, który zdobył olbrzymie uznanie fachowców na międzynarodowych targach i wystawach oraz na łamach całej prasy światowej, eksploatowany jest w 14 krajach.

Niespokojna myśl Siergieja Iljuszyna nie poprzestała jednak na tym sukcesie. Wraz ze swym zespołem opracował projekt olbrzymiego 4-silnikowego odrzutowego samolotu IL-62, obliczonego na 186 miejsc pasażerskich. Pierwsze prototypy tej olbrzymiej maszyny zostały już oblatane i wykazały jej liczne walory. Rozwijając szybkość podróżną 850—900 km/godz., może ona pokonać bez lądowania trasę Moskwa — Władywostok, lub Moskwa — Nowy Jork. Z samolotem tym mieli już możliwość zapoznać się zagraniczni specjaliści i dziennikarze, a wkrótce jego zalety ocenią będą sami pasażerowie.

Czas spokojnej starości

Dokończenie ze str. 3

Jeśli chodzi o ludzi niedoświadczonych i samotnych lub wypadki, gdy rodzina nie może zapewnić właściwej opieki czło- wiekowi staremu, względnie boryka się z trudnościami ma- terialnymi — pomoc ze strony państwa i organizacji społecz- nych jest konieczna.

Zajmują się tym głównie PCK i PKPS, organizując i udzielając pomocy w naturze (na przykład obiady, obuwie, bielizna), względnie w usłu- gach (opieka nad chorym w do- mu, pranie, sprzątanie, pomoc w zakupach itp.).

W sytuacjach szczególnych wydają zdrowia i opieki spo- łecznej rad narodowych udzie- lają pomocy pieniężnej w formie zasiłków. Przeznaczają na ten cel grubo ponad 500 mln zł rocznie.

Koordinatorami i organizato- rami wszelkich form pomocy są terenowi, zakładowi, osied- lowi i specjalistyczni (lekarz, psycholog, prawnik itp.) opie- kunowie społeczni. Skutecz- ność udzielanej pomocy zale- ży więc od tego, czy i jak szyb- ko dociera każdy z nich a jest ich 60.000 — do ludzi znajdu- jących się w trudnej sytuacji ży- ciowej. Należą im się ze stro- ny społeczeństwa szacunek i maksymalna pomoc.

Duże nadzieje wiążemy z tak zwanymi domami spokojnej sta- rości. Są to mieszkania w zasa- dzie samodzielne, ale grupowane razem — np. na jednym piętrze, względnie w jednym, najczęściej parterowym budynku — i powia- zane funkcjonalnie pewnymi urzą- dzeniami usługowymi. Lokalizowa- ne będą w tym samym osiedlu, w którym człowiek spędził więk- szość życia, gdzie mieszkają jego znajomi i krewni. Przeznaczone będą w zasadzie dla ludzi wzglę- dnie zdrowych i zdolnych do samo- dzielnego gospodarowania, potrze- bujących jednak sporadycznie opieki lekarsko-pielęgniarskiej i pomocy osób trzecich. Mieszkań- cy takich domów, stanowiących formę pośrednią między domem rencistów a zwykłym mieszka- niem, mieliby w ten sposób za- pewnioną opiekę rodziny, znajo-

mych, samorządu osiedlowego, przychodni rejonowej i innych organizacji zobowiązanych do udzielania im pomocy. Nadzieje na popularyzację i rozwój tej for- my pomocy ludziom starym wią- żemy z rozwojem spółdzielczości mieszkaniowej, jako przyszłości- ą formą budownictwa mieszka- niowego. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już poczynione w Warszawie i Krakowie.

Spodziewamy się także po- mocy ze strony związków za- wodowych. Przykład Związku Pracowników Służby Zdrowia, Nauczycieli, Chemików czy ZBoWiD-u, posiadających włas- ne domy rencistów, wskazuje na poważne, niewykorzystane jeszcze rezerwy społeczne, mogą- ce złagodzić dotkliwy brak miejsc w tego typu placów- kach.

Resort zdrowia powinien na- tomiast skoncentrować swoje wysiłki na możliwie szybkim i właściwym zapewnieniu opie- ki ludziom na stałe przykrytym do łóżka. Na umieszczenie w zakładach dla chorych nie cho- rzych już dziś oczekuje 7 tysię- cy osób, zajmujących łóżka szpitalne i następne 7 tysięcy osób, których podania, mimo surowych kryteriów, zostały zakwalifikowane do załatwie- nia w trybie pilnym. Na sprawę tę warto w przyszłości spoj- rzeć nie tylko od strony ludz-

Kiej, społecznej ale i ekono- micznej. Przyjmując, że koszt budowy jednego łóżka dla chro- nicznie chorych wynosi 120.000 złotych, szpitalnego zaś mini- mum 250.000 złotych — nie- trudno wyliczyć, iż koszt bu- dowy 14 tysięcy łóżek dla chro- nicznie chorych jest o 70 milio- nów złotych niższy od wartości 7 tysięcy łóżek szpitalnych w- korzystywanych obecnie niez- godnie ze swoim przeznacze- niem.

Tak czy inaczej, trzeba na- ten cel 1.680 milionów złotych.

Aktualnie dysponujemy 47.000 miejsc w zakładach opieki spo- łecznej, w tym 25 tysiącami dla ludzi starych. W roku 1985 ich liczba zgodnie z planem perspek- tywnym powinna się podwoić. Stoimy jednak na stanowisku — i to chciałbym mocno podkreślić — że nie są one ani jedynym, ani najlepszym rozwiązaniem proble- mu ludzi starych. Są i powinny nadal pozostać ostatecznością.

Pamiętajmy, że ludzie o któ- rych mówimy znaczną część swojego aktywnego życia poświęcili budowie zrębów na- szego ludowego państwa. Musi- my więc — resort, organizacje społeczne oraz całe społeczeń- stwo — zrobić wszystko, by w końcowym etapie życia człowie- ka otoczyć go taką opieką, ja- ką otaczamy niemowlętą, mło- dzież i człowieka pracującego, by ostatnia faza życia człowie- ka była czasem naprawdę spo- kojnej starości.

Notował:

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

Z wędrówek po kraju

SPOJRZENIE Z BRANIBORSKIEJ WIEŻY

Kraków najlepiej ogląda się z wyżyn Wawelu. Warszawę — z Pałacu Kultury. Zieloną Górę trzeba oglądać z Braniborskiej Wie- ży. Posadzona na wzniesieniu, pozwala ogarnąć wzrokiem ca- łą panoramę miasta.

Rozłożone na kilku wzgó- rzach i otoczone lasami, kształ- tem przypomina półmisek z po- fałdowanym dnem. Jego cen- trum stanowi 18-wieczna zabu- dowa starej Zielonej Góry. To centrum otoczone jest wianusz- kiem uliczek z domkami w ogródkach, a te z kolei gęstnie- jącym wieńcem powojennych budowli: na zachodzie — Osie- dlem Piastowskim, na południu — Osiedlem Słowackiego, na północy — osiedlami: Wawów I, Wawów II, Wawów III i nową dzielnicą magazynowo-prze- mysłową.

Spośród tego przekładnia, niczym rodzinny z ciasta, wy- stają szare dachy fabrycznych kompleksów „Zastalu”, „Zgrze- blarek”, „Polskiej Włny” i „Lumelu”. Tylko słynnej Lu- buskiej Wytwórni Win jakoś nie można z tej wysokości dostrzec. Zresztą nie dziwnie- go, jej piwnice skryte są prze- cięż w ziemi.

Zielona Góra wyszła z wojny sto- sunkowo obroną ręką. Zniszcze- nia były niewielkie i dotknęły głównie przemysł. Toteż już w 1947 roku miasto osiągnęło przed- wojenny stan ludności (26 000), a z chwilą awansowania na stolicę Ziemi Lubuskiej, zaczęło gwałtownie rosnąć. Ponieważ w starych murach nie mogło pomieścić wszystkich wojewódzkich insty- tucji i przedsiębiorstw, zrobiło to, co zrobić mogło, rozszerzyło kilka- krotnie swe granice, wyrzucając się nawet w otaczające go lasy.

Przybysz z innych dużych miast, stykający się z lasem od- święta, co krok trafia więc tu- taj na niespodzianki. Wytknie- nos ze starego rynku i trafi na brzozy las, przekształco- ny w park ze żwirowymi alej- kami, lampionami, ławeczkami. Wśród wysokopięnnych so- sen urządzono dziecięce mia- steczko ruchu drogowego i mło- dzieżowy ośrodek sportów. Na- leśnej skarpie usytuowano też

zespół gmachów Wyższej Szko- ly Inżynierskiej, a domy aka- demickie i mieszkaniowe profes- rów — wprost w zagajnikach.

Toteż powietrze w tym mieście jest czyste i zdrowe jak nigdzie, a śnieg długo za- chowuje biel. Znajoma z kato- wickiej redakcji, nie mogła się temu nadziwić. U nich, na Śląsku, śnieg już spada szary od pyłu.

Każdy medal ma jednak dwie strony. Wyjście z nowym budownictwem poza granicę starego miasta, pozwala wpraw- dzie komponować nowe piękne rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne, lecz przy ograniczonych środkach na in- frastrukturę, stwarza mieszkań- com określone kłopoty.

Najtrudniejszy problem sta- nowi woda. Niewielka rzeczka Złota Łęca, nad którą — jak głosi legenda — pierwsi sło- wiańscy osadnicy założyli gród zwany Zieloną Górą, daw- no już wyschła. Najbliższą rze- ką jest Odra. Lecz ta jest tak brudna, że do ujęć powierzch- niowych się nie nadaje. Wody szuka się więc w dolinie Odry lecz głęboko. Miasto wy- dało już na ten cel sto milio- nów złotych, lecz ubiegłego la- ta musiało spożyć wody ostro reglamentować.

Drugi problem, to kanaliza- cja. Przed wojną, Niemcy mie- li tu kanalizację bardzo szcze- płątką, z drewnianych rur, a wiele śródmiejskich posesji po- siadało dyskretnie „domki z serduszkami” w ogródkach. (Tak!) Duża różnica w pozo- mach ulic, liczne wzniesienia i doliny, zmuszają do rycia głębokich wykopów, budowy kolektorów z prawdziwego zda- rzenia no i... oczyszczalni ście- ków. Są to inwestycje kosztow- ne i pracochłonne. Nie sposób ich zrobić od razu...

Trzeci problem, to Komuni- kacja. Gwałtowny wzrost mia- sta wymagał wprowadzenia re- gularnej komunikacji autobu- sowej. Ta z kolei wymaga sze- rokich gładkich jezdni. Na zewnątrz starego miasta zbu- dowano je. Wewnątrz trzeba by wyburzyć domy i posze- rzać wąskie, kręte uliczki lub tworzyć obwodnice. I jedno i

drugie wymaga dużych środ- ków. Toteż ponad 20 istnieją- cych tu numerów linii autobu- sowych, stale ulega „zakorko- waniu” w okolicach centrum.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że wszyscy dyskutują tu o potrzebie przebudowa- nych ulic w centrum, budowy przelotowych tras, wiaduktu nad torami itd.

Stosunkowo najszybciej upora- no się tu z niedoborem gazu. Szczytowy zbieg okoliczności spra- wił, że 20 km od miasta, geologo- wie znaleźli gaz ziemny. Zielono- górzanie szybko doprowadzili go rurami do miasta a wysłuzoną, ra- chityczną gazywnię zlikwidowali. Teraz mają gaz pod dostatkiem. A jeszcze do roku 1963 budowali mieszkania bez kuchenek gazo- wych i centralnego ogrzewania.

Zielona Góra ma już 75 000 mieszkańców. Trzy razy wię- cej niż przed wojną. Co drugi z nich mieszka w nowym do- mu. Około 90 procent miesz- kań posiada wodę, gaz i elek- tryczność, ponad 70 procent korzysta z kanalizacji. Komu- nikacja miejska przewozi rocz- nie 15 milionów pasażerów. Na 16 istniejących szkół pod- stawowych — 10 najwięks-zych i najpiękniejszych zbu- dowano po wojnie. Spośród 9 szkół średnich — 7 stanęło po wojnie. Poza tym 10 przed- szkół, Wyższa Szkoła Inżynier- ska, „Dom Prasy”, szpital, poczta główna i mnóstwo in- nych obiektów publicznej u- żyteczności.

Wiele z nich zaprojektowali i wybudowali poznaniancy. To- też o Poznaniu mówi się tu nie bez sentymentu.

PIOTR CHOJNACKI



PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA

Iwona Majski — „Wspomnienia ambasadora radzieckiego” t. III, Kłw, str. 499, zł 50.

Wiktor Biegański — „Remanent życia starego aktora”. Włw, str. 327, zł 45.

Wojciech Natanson — „Z różą czerwoną przez Paryż”. Włw, str. 293, zł 25.

odbyło się konstytucyjne zebranie KS Warta. (c)

W rubryce tej z 27 marca br., pod datą 29 marca 1945 r. poda- liśmy informację, że przed 25- laty Specjalny Sąd Karny w Pozna- niu skazał na 5 lat więzienia Ka- zimierza Klauza, b. pracownika DWM (obecnie — H. Cegielski) z pow. inowrocławskiego za znęcanie się nad Polakami.

Wczoraj otrzymaliśmy dokumen- ty, z których wynika, że wyżej wy- mieniony został zwolniony z wię- zienia 21 października 1947 roku, a na podstawie wyroku Sądu Okrę- gowego w Poznaniu z 14 kwietnia 1948 roku całkowicie uwolnio- ny od zarzutów zawartych w akcie oskarżenia Specjalnego Sądu Karnego.

Zainteresowanego przepraszamy, wyjaśniając że jego losy po zwol- nieniu nie były nam znane. (—)

przed 25 laty
GLOS
pisał:

Ki Młodych przed świętami na al. Wielkopolskiej. Na starcie stanęło 80 zawodników. Najmłodszy miał 16 lat, najstarszy 43.

W numerze ogłoszono też listę strat sportu polskiego. Na pierw- szym miejscu znalazło się nazwi- sko Janusza Kusocińskiego.

W drukarni „Papierdruk”

WIELKANOC 1945

Opublikowano szereg artyku- łów, m. in. wicewojewodę poznań- skiego o nowym etapie rozwoju Polski.

W numerze znalazły się także artykuły o Wojsku Polskim, o istocie i celu Powstania Warszaw- skiego w 1944 roku, poznańskiej Szkole Zdobniczej, dorobku szkol- nictwa wielkopolskiego, działalno- ści literatów w ZSRR i wiele in- nych. Wydrukowano też szereg wierszy różnych autorów.

Depesze donoszą o ostatecz- nym upadku Gdańska.

Artykuł pt. „Makabryczne przeżycia w Forcie VII” odkrywał grozę tej właśnie katowni SS i ge- stapo, w Poznaniu.

Z wydarzeń miejskich odno- towano pierwszy bieg na przełaj, zorganizowany przez Związek Wal-

dla szerokiej publiczności. O- becnie udowodniła swój rozwój artystyczny, postępując naprzód w sensie o wiele śmielszej wirtu- ozerii technicznej i pewności rytmu.

Dźwiękowo nader interesująco zabrzmiał „Zew ptaków” J. F. Ra- meu, a także „Sonata” Parodie sa i „Koncert G-dur” Vivaldiego (w transkrypcji Bacha). Ulrich- Skalska powinna występować częściej, aby zyskać owo tak ważne obcyte estradowe. O- prócz popisów solowych precy- zyjnie akompaniowała do nume- rów wokalnych — oczywiście przy klawesynie.

Równie bogaty repertuar przedstawiła druga koncertanka wieczoru Anastazja Tomaszew- ska. Słuchaliśmy po kolei utwo- rów Caldary, Carissimiego, di Capua, Pergolesiego i D. Scar- latiego, czyli kompozycji staro- włoskich, podanych głosem emi- syjnie równym, nieprzejaskrawio- nym, o efektywnym górnym re- jestrze. Interpretacja przekonawa- ła naturalnością. Talent muzycz- ny Tomaszewskiej nabiera cech indywidualnych, zaczyna dochod- do głosu osobowość arty- styczna. Obszernych i szczegó- łowych komentarzy udzielał Ry- szard Klawitter, od szeregu lat stały komentator „wieczorów przy świecach”, ostatnio już tyl- ko elektrycznych.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

MUZYKA

Wieczór przy klawesynie

W sali czerwonej Pałacu Działalności słuchaliśmy imprezy z programem rzadko wykonywanej muzyki sta- roklesycznej. Długi cykl utwo- rów na klawesyn grała Anna Ulrich-Skalska. Młoda solistka nie tak dawno ukończyła po- znańską PWSM, w klasie Kazimie- rza Flatau, ongi ucznia sławnej Landowskiej w Paryżu. Swoją dy- plomowy program powtarzała po- tem Skalska — w tejże sali —

W moim otoczeniu przeważnie mó- wił się „proszę panią”.

RED. — „Proszę panią” mówimy wtedy, kiedy naprawdę o coś pro- simy. Na przykład — proszę pani o kupienie dla mnie kilograma o- woców. „Proszę pani” jest formą poprawną, wtedy gdy jest to tyl- ko wtrącony zwrot towarzyski, np. — byłem pewien, proszę pani, że tak się stanie.

NIELEGALNIE POBRANA SUMA

Stały czytelnik. — Pobrałem nie- legalnie gotówkę z kasy.

Czy oddając pieniądze będę mu- siał ponieść konsekwencję? RED. — Przepis art. 8 ustawy z 21. 7. 1969 r. o amnestii przewidy- wał możliwość zastosowania prze- pisów do przestępstw, których sprawcy nie byli znani organom powołanym do ścigania przestę- pstw. W takim wypadku należa- ło się zgłosić, nie później niż do 31. 12. 1969 r. i ujawnić istotne oko- liczności czynu. Zwroćcenie zatrzy- manej kwoty w każdym razie be- dzie okolicznością łagodzącą, przy wydawaniu wyroku przez sąd. (729)

MUSI BYĆ ZEZWOLENIE

T. D. — Chciałbym na stryżku — na własny koszt — urządzić so- bie łazienkę. Gospodarz wyraża na- to zgodę. Czy potrzebne jest ze- zwolenie władz, czy muszę łazien- kę udostępnić innym lokatorom? Czy za zużyty wodę muszę dopła- cać?

RED. — Na pobudowanie na strychu łazienki, a w szczególno- ści na wznoszenie ścianek działo- wych, wymagana jest zgoda orga- nu państwowego nadzoru budo- wanego, tj. wydziału budownict- wa, urbanistyki i architektury przydziału właściwej rady narodo- wej. Łazienka pobudowana przez jednego z najemców będzie częścią składową jego mieszkania a zatem nie będzie miał on obowiązku udostę- pniać jej innym najemcom in- nych mieszkań. Również nie będzie on miał obowiązku dopłacania za zużyty wodę. Natomiast posiada- nie przez niego łazienki będzie uzasadniało zmianę stawki czyn- szu, a nawet od zajmowanego mieszka- nia. (401)

KSIĄŻECZKI UBEZPIECZALNI OD ZARAZ

A. G. — Od lutego pracuję w przedsiębiorstwie, ale do dzisiaj nie mam książeczki ubezpiecze- niowej. Kierownik oświadczył mi, że mogę ją otrzymać po trzech mie- siącach. Tymczasem okres próby był tylko 14-dniowy.

RED. — Na podstawie pkt. 1 pisma okólnego nr 8 Prezesa Rady Ministrów z 16. 1. 1968 r. dyrekto- rzy zakładów powinni dopinawać wydawania legitymacji ubezpiecze- niowej pracownikowi, który dotąd jej nie ma, po przyjęciu do pra- cy, nie później niż w ciągu 2 ty- godni od jej rozpoczęcia. Kontrolę nad wydawaniem legitymacji spra- wuje Zakład Ubezpieczeń Spo- łecznych. Tam zatem można zwró- cić się ze skargą na zakład, który nie dopełnia obowiązku i nie wy- daje w terminie legitymacji ubez- pieczeniowej. (857)

**Czytelnicy
pytają —
REDAKCJA
ODPOWIADA**

WYSOKOŚĆ ALIMENTÓW

H. M. — Ile powinienam otrzy- mywać alimentów na dwoje ma- łych dzieci? Zarobki męża, z któ- rym się rozeszłam, przekraczają 3,5 tys. zł, a oprócz tego ma on pasiekę, z której roczny dochód wynosi około 10 000 zł.

RED. — Wysokość alimentów na dzieci zależy z jednej strony od wysokości zarobków i dochodów rodziców, a z drugiej — od uza- sadnionych potrzeb dzieci (lecz- nie, dokształcanie itp.). Przy usta- laniu wysokości alimentów nale- ży mieć na uwadze okoliczności, że dzieci mają prawo do takiej stopy życiowej z jakiej korzysta- ją rodzice. W opisanej sytuacji materialnej stron, wysokość ali- mentów na poszczególne dziecko może się wahać w granicach od 750 zł do 1 000 zł. W razie sporu wysokość tej wiązanej ustali Sąd Powiatowy. (217)

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK

I. S. — Zostałem wydelegowany przez zakład pracy na kurs do Poznania. Podczas pobytu w Poz- naniu przysięgniano mi prawami tramwajowymi palec. Po dowro- cie do domu zgłosiłem wypadek u lekarza. Komisja ubezpieczenio- wa stwierdziła u mnie 3 proc. ka- lectwa. Czy z zakładu pracy nale- ży mi się jakieś wynagrodzenie?

RED. — W przypadku gdy spo- rzadzony przez zakład pracy — e- wentualnie na Pana wniosek — protokół zawiera ustalenie, że wy- palek stał się przy pracy, przy- sługuje Panu prawo do odszko- dowania również z zakładu pracy. Wysokość odszkodowania zależy od stopnia inwalidztwa. Za 1 proc. inwalidztwa przyjmuje się odszkodowanie w kwocie 400 zł. W razie odmowy sprawcy należy przedstawić w zakładowej komisji rozjemczej. (263)

JAK POPRAWNIE PO POLSKU

I. R. Kościan — Proszę poinfor- mować mnie jak należy mówić „proszę panią” czy „proszę pani”.

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza”; OPERA — g. 18 „Dziecko i czary”; OPERET KA — nieczynna; MARCINEK — nieczynny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Kleopatra”; KOSCIAN: „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca”; NOWY TOMYSL: „Porwany za młodu”; OBORNIA: „Kto mu otwory drzewi”; ŚRODA: „Trzy topole”; WAGROWIEC: „Wojna i pokój” (cz. IV); WRZEŚNIA: „Winnetou i król nafty”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Dookoła świata” — cz. II.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 Mozaika muzyczna; 9 Intermezzo i groteski; 9.30 Tańce symfoniczne; 10.05 „Noce i dnie” — fragm. pow. M. Dąbrowskiej; 10.25 Konc. estradowy; 11 Muzyka poważna; 11.25 Mel. z polskich filmów; 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 Koncert z polonezem; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Główny i organy kinowe; 13.20 Swojskie melodii; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Rep. literacki; 14.20 Koncert węgierskiej muzyki operowej; 15.05 Godzina dla dzieci i chłopców; 16.05 „Alfa i Omega” — mag. popularno-naukowy; 16.30 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Transmisja meczu piłkarskiego Legia — Fejenoord; 20.25 Kontrasty rytmu; 20.47 Kronika sportowa; 21 Transmisja meczu piłkarskiego Górnik — Roma (Rzym); 23.15 Węgierska muzyka kameralna; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Aud. z cyklu: „Mój dom — moje osiedle”; 9 Włoska muzyka klasyczna; 9.35 Zielone sygnały; 9.50 Z różnych stron Kraju Rad; 10.10 Melodie z wykon. zesp. klarnecistów S. Maciejewskiego; 10.25 Nad książkami T. Dostojewskiego; 11.25 Utwory fortep. A. Skriabina; 12.45 W. Sofroniewski; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Koncert muzyki rozrywkowej; 13.40 „Księżstwo wiosny” — fragm. prozy J. Putramenta; 14.05 Kapela wioślarska Namysłowski; 14.25 Wałce i polki J. Straussa — gra Ork. Filharmonii Wiedeńskiej; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Muzyka polska; 15.40 Z muzyki chóralnej XX wieku — aud. w oprac. J. Kołaczewskiego; 17.15 Aud. Redakcji Oświatowej; 17.25 Margines Muzyczny; 17.55 Radioexpress; 18.10 Z cyklu: „Sprawy pozorne nieaktualne”; 18.20 „Sonda”; — dżw. magazyn ekono.-społeczny; 19.15 Lekcja j. francuskiego; 19.31 Teatr PR: „Spekulant” — słuch. wg pow. J. Korzeniowskiego; 21 Wszystko o jednej piosence; 21.25 Jazz od frontu i od kuchni; 22.30 I aud. z cyklu: Słynne Symfonie Szostakowicza — V Symfonia; 23.15 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy O.I.R.T. Cykl: „Nauka w służbie pokoju” — wykład: Białkowe organy i gejerowe kopty — audr: Arpad Juhasz (Węgry); 23.35 Rytm taneczny i piosenki.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Jedynę wyściele” — odc. 15 powieści sensacyjnej Wernera Toelcke; 17.40 Między „Bobino” a „Olimpią”; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebojem; 19 Pow. w wyd. dźwiękowym: „Czerwone i Czarne” Stendhala; 19.30 Amirp Siliptan FKU; 19.50 Alibiści — gawęda M. Mielasewskiej; 20 Reminiscencje muzyczne — Leonora IV — aud. J. Webera; 20.45 „Trzy niezawodne rady” — słuch. H. Krzyżanowskiej wg noweli Williama Somerset Maughama; 21.10 Mój magnetofon z „myszką”; 21.30 Między niem a wyzłem — mag. prima-aprilsowy; 21.50 Christoph Willibald Gluck: „Alcesta”; 22.08 „Skaldowie”; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Gabi Novak.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9—10.45 — „Teleferie”: film „Jak Hup i Hop wrócili na swoją wyspę”; „Wycieczka do Gdańska” — Ratusz „Daleki patrol” — film TV: „Cztery pancerni i pies” 16.15 — Dla młodych widzów: „Tu Orion — wyzwan Andromede”; 16.45 — Dziennik; 16.55 — „Daleki patrol” — film z serii: „Cztery pancerni i pies”; 17.55 — Sprawozdanie z półfinałowego meczu piłki nożnej o Puchar KME: Legia — Fejenoord Rotterdam; 18.45 W przerwie meczu program filmowy; 19.50 — Dobranoc i Dziennik; 20.25 — „Bieślady Hiera”: 20.55 — Studio Współczesne — Stanisław Ignacy Witkiewicz: „Hrabina Sowa bosa noga cejlowska” — czyli Mumia w Badewannie” Reż. — M. Prus. Scenogr. — M. Chwedeć. Wykonawcami będą aktorzy sceny warszawskiej; 21.25 — Sprawozdanie z półfinałowego meczu piłki nożnej o Puchar Złoty Pucharu Pucharu: „AS Roma” — „Górnik” Zabrze (Rzym); ok. 22.15 w przerwie meczu — Dziennik.

CZWARTEK: 8.15—8.45 — Matematyka w szkole: „Poglądowe i formalne elementy matematyki szkolnej”; 9.55—10.30 — Język polski (kl. I lic.); „Spór klasyków z romantykami”; 10.55—11.25 — Język polski (kl. VII) — Maria Konopnicka: „Józik Srokacz”; 12.45—13.15 — Mechanizacja rolnictwa: „Zasady konserwacji i przechowywania sprzętu rolniczego”; 13.55 — Mechanizacja rolnictwa (powt.); 14.25—15.30 — Politechnika TV (powt.).

Ruszyły lody



Rzeki nie zagrażają na razie okolicznym miasteczkom i wsiom. Ostatnie bezmroźne dni spowodowały, że kra spływa raczej spokojnie i na wielkopolskich rzekach nie ma zagrożenia spiętrzenia fal i nie przewiduje się większych kłopotów powodziowych.

Fot. — Ukielewski

Ze Śremskiego

Służba rolna zmobilizowana

Powołane w powiecie śremskim w myśl uchwały IX Plenum KC 11 gromadzkich zespołów specjalistów rolnych, nie ograniczyły się tylko do opracowania gromadzkich programów rozwoju rolnictwa, ale systematycznie pracują.

Niedawno zorganizowano w Śremie wspólne posiedzenie egzekutywy KP PZPR, Powiatowego Komitetu ZSL i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z udziałem przewodniczących tych zespołów i służby rolniej, na którym wysunęto wiele konkretnych wniosków, zmierzających do dalszej syntezy i realizacji śremskiego rolnictwa w państwowych gospodarstwach rolnych, w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych oraz w gospodarce chłopskiej.

Dla zabezpieczenia pełnej realizacji wysunętych wniosków odbyło się w Ośrodku Wypoczynkowym w Ostrowie 4-dniowe szkolenie, służby rolniej z poszczególnych gromad, organizatorów produkcji rolnej GS i PZGS-u, przewodniczący MRN i GRN, kierownicy MBM, mechanizatorów POM i inni zajmujący się sprawami rolnictwa.

Jak nas poinformował kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Śremie — Czesław Młodak, powiat śremski, jest już w pełni przygotowany do rozpoczęcia opóźnionej kampanii wiosennej.

Obecnie we wszystkich sektorach gospodarki rolnej trwa wysiew nawozów sztucznych, zasilających oziminy. W pełni zabezpieczono i przygotowano ziarno siewne i nawozy sztuczne, których rozprawiono o 2.715 ton więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Odczuwa się tu jednak brak nasion poplonowych, jak seradela i lubin pastewny, a także brak jest oleju, potrzebnego do pracy ciągników. (sf)

warszawskich; 21.25 — Sprawozdanie z półfinałowego meczu piłki nożnej o Puchar Złoty Pucharu Pucharu: „AS Roma” — „Górnik” Zabrze (Rzym); ok. 22.15 w przerwie meczu — Dziennik.

Z sesji MRN w Lesznie

Pomyślny rozwój gospodarki miejskiej

Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie podsumowano dorobek gospodarki miasta w minionym roku.

Rok 1969 przyniósł dalszy postęp we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Leszczyński przemysł terenowy np. przekroczył wartość produkcji o ponad 50 milionów zł.

Podobnie pomyślnie przedstawiają się rezultaty w zakresie usług. Wykonano je w 105,7 proc., osiągając wartość 95.100 tys. zł. Nastąpił tu wzrost o prawie 37 proc. w stosunku do roku 1968. Wartość usług dla ludności osiągnęła kwotę przeszło 15 mln zł. Również pomyślnie przedstawia się realizacja zadań planowanych leszczyńskiej gastronomii. Obroty wzrosły o blisko 7 proc.

W gospodarce komunalnej zwiększono sieć wodociągowej i gazowej. Przeprowadzono roboty związane z budową urządzeń uzdatniających wodę. Wyremontowano 55 budynków mieszkalnych, a 31 objęto pracami elewacyjnymi. Zwiększono także sieć oświetlenia ulicznego do 950 punktów.

W ubiegłym roku oddano do użytku 7 bloków mieszkalnych o 250 izbach, rozpoczęto również budowę bloku o 37 izbach przy ul. Klonowicza. Udało się także zwiększyć liczbę miejsc w przedszkolach. Za kończono budowę: Oddziału Oświecenia Leszczyńskiej Fabryki Oku Budowlanych, sali gimnastycznej Technikum Ogrodniczego i okazałego obiektu administracyjno-handlowego PZGS. Rozpoczęto natomiast przebudowę gmachu dworca kolejowego. Ponadto prowadzono intensywne roboty przy budowie nowej centrali telefonicznej, internatu szkolnego dla Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 oraz dla Zespołu Szkół Zawodowych CZSP, i kontynuowano prace przy rozbudowie bazy Spółdzielni Transportowo-Warsztatowej „Przewóz” przy ulicy Zaborowskiej.

Rok ubiegły przyniósł również Lesznu duże osiągnięcia na odcinku realizacji, czynów

technika TV — Fizyka I rok: „Statyka” oraz „Dynamika ciała sztywnego”; 16.40 — Dziennik; 16.50 — Dla młodych widzów — „Ekran z bratem” oraz film z serii „Kapitan Tenkesz”; 17.55 — Kronika Tygodnia; 18.10 — „Dobry, lepsi, najlepsi” — muzyczna Trybuna Młodych, Scenariusz — W. Dzieduszycki; 18.45 — Z cyklu: „Lenin współczesny”; „Pokoje współczesności”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Omotana” — fab. film ang.; 21.15 — „Lektury współczesne”; 21.25 — „Morskie dynastie”; 21.55 — Dziennik; 22.15—23.20 — Politechnika TV (powt.).

TV zastrzega prawo zmian.

Na progu pięciolecia

Wieś światła i nowoczesna

Powszechnie znane i doceniane są osiągnięcia polskiej wsi. Dość tu przypomnieć choćby liczby, przytoczone na niedawnym IV Zjeździe ZMW: w porównaniu z rokiem 1965, zamykającym poprzednie pięciolecie, plony zbóż wzrosły z 14 do 21 q z hektara, pogłowie bydła powiększyło się z 8 do 11 mln sztuk, trzody chlewnej z 11 do 14,5 mln szt. Wyższą o blisko 30 proc. produkcję rolną osiąga się obecnie przy znacznie mniejszym niż przed dziesięć laty zaangażowaniu ludności zawodowo czynnej w tym dział gospodarki narodowej: w roku 1960 ludność zawodowo czynna, zatrudniona w rolnictwie, wynosiła 47 proc. ogółu, teraz nieznacznie już tylko przekracza 40 proc.

Rezerwy dalszego wzrostu wydajności pracy w rolnictwie nie zostały jeszcze do końca wykorzystane. W porównaniu np. z Francją, należąca do czołówek europejskich producentów rolnych, procent zaangażowania ludności w gospodarce rolnej jest u nas jeszcze ponad

dwukrotnie wyższy. To znaczy że tę samą produkcję osiąga się u nas ciągle jeszcze przy zastosowaniu większych nakładów pracy żywej niż w krajach bardziej od nas rozwiniętych. Wynika stąd wnioski, że to, co osiągnęliśmy, nie stanowi bynajmniej kresu możliwości i także w przyszłości należy się należeć z procesami przechodzenia z zawodów rolniczych do pozarolniczych.

Ale — o czym dość często się zapomina — taki ruch zatrudnionych — jeśli nie ma wywołać skutków negatywnych — może odbywać się jedynie pod kilku warunkami. Po pierwsze — nie będzie się on wiązał z pogarszaniem struktury wieku zatrudnionych w rolnictwie.

Ubytek rąk do pracy zrekompensuje technika rozumiana na szeroko — zarówno jako program dalszej mechanizacji jak i postęp w zakresie chemicznej, wprowadzania wysoko wydajnych odmian nasion, poprawy rasy hodowanego bydła, trzody, drobiu itp.

Nie wszystkie z wymienionych wyżej warunków są obecnie do końca spełnione. W stosunkowo najszerszym zakresie realizowane są postulaty, dotyczące wyposażenia wsi w nowoczesne środki produkcji. Ogromny wysiłek państwa, podjęty w ostatnich latach, umożliwił szybki rozwój przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa. Rozbudowa przemysłu chemicznego umożliwia wzrost nawożenia z 27 kg na 1 hektar użytków rolnych w roku 1955 do 130 kg w roku 1970. Na koniec przyszłej pięciolatki przewiduje się zużycie 195 kg nawozów mineralnych w czystym składniku w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Rozbudowa przemysłu maszyn rolniczych pozwoliła m. in. na zwiększenie parku ciągników z 48,3 tys. sztuk w roku 1955 do blisko 170 tys. pod koniec lat sześćdziesiątych. W następnym pięcioleciu przewiduje się dalszy, szybki rozwój produkcji ciągników i innych maszyn rolniczych.

Stosunkowo większe opóźnienia występują natomiast w przygotowaniu zawodowym młodej kadry rolników. Jak wynika z danych, przytoczonych na IV Zjeździe ZMW, ok. 2/3 rolników, przejmujących gospodarstwa rolne od swych rodziców, nie ma jeszcze odpowiedniego przygotowania zawodowego. To samo dotyczy młodych pracowników rolnictwa w przedsiębiorstwach. Co więcej: ponad 50 tys. dzieci wiejskich opuszcza w ciągu roku szkołę podstawową przed jej ukończeniem. Niedostateczne przygotowanie zawodowe staje się obecnie jednym z zasadniczych hamulców dalszego postępu i w tej dziedzinie należy obecnie skoncentrować przede wszystkim wysiłki: rolnictwo staje się obecnie — przy tym poziomie techniki, jakim już dysponujemy i tym

poziomie, jaki chcemy osiągnąć w ciągu najbliższych lat — zajęciem dla fachowców, a nie dla amatorów.

Głównym ogniwem szkolnictwa rolniczego pozostają dwa typy szkół: 2 letnie szkoły przysposobienia rolniczego i zasadnicze szkoły rolnicze. Ważnym ogniwem kształcenia powinny być nadal różne poza szkolne formy dokształcania — przede wszystkim zespoły przy sposobieniu rolniczego, organizowane przez kółka rolnicze i ZMW. Dużą rolę ma do spełnienia służba rolna — na drodze codziennego instruktażu, przekazywania informacji agro technicznych, ujawniania i zwalczania przestarzałych metod gospodarowania. Chodzi o to, by te formy kształcenia rozwinąć, uczynić rzeczywiście powszechnymi i zapewnić im najwyższy poziom nauczania.

Tylko na tej drodze zapewnić można odpowiednią rangę zawodu rolniczego, odpowiadającą zarówno współczesnym potrzebom gospodarki jak i aspiracjom młodzieży. Podniesienie rangi zawodu rolnika jest z kolei warunkiem nieodzownym aby zapobiec dalszemu występowaniu niepokojących zjawisk, polegających na starzeniu się wsi. Bo nie tyle odplyw zatrudnionych w rolnictwie do innych działów gospodarki narodowej zagraża przyszłości — w określonych granicach jest to proces pożądan — co odplyw ze wsi ludzi młodych, energicznych, w pełni sił, na których nowoczesna, intensywna gospodarka rol na powinna się przecież wspierać. „Bez wybitnych fachowców i bez młodzieży — mówił na IV Zjeździe ZMW członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Tejcma — nie będzie nowoczesnego rolnictwa, a bez nowoczesnego rolnictwa nie będzie lepszej przyszłości młodzieży wiejskiej”. Są to słowa, które należy sobie wziąć głęboko do serca i zapamiętać.

KRZYSZTOF KRAUSS

Fajansowy „garnitur” z Koła

Magazyny Zakładów Ceramiki w Kole opuściły niezwykle efektownie zaprojektowane i dobrze wykonane, wieloczęściowe serwisy z fajansu do białej kawy. Serwis ukazał się na rynku w kilku wersjach kolorystycznych. Różni się także w odmiannach — formatem i kształtem.

Kolejcy ceramicy pracują obecnie nad wzbogaceniem asortymentu swoich wyrobów. Zamierzają oni produkować m. in. tzw. galanterię fajansową, a więc różnego rodzaju wazy, cukiernice, patery, amfory itp. (zet)

Centrala Nasienna w Szamotułach przed akcją wiosenną

Zadania szamotulskiego Oddziału Centrali Nasienniej, to przede wszystkim kontraktacja upraw nasiennych oraz instruktaż plantatorów w zakresie prawidłowej agrotechniki. Obszar kontraktacyjny ogółem wynosi około 5 tys. ha. Około 1000 plantatorów posiada ponad 2.500 różnych plantacji nasiennych. PGR i ESP kontraktują głównie zboża i groch wskutek braku odpowiednich maszyn do sprzętu nasion, gospodarstwa te wzbraniają się kontraktowania np. wyki jarej i peluski. Rolnicy indywidualni zaś interesują się plantacjami bardziej pracochłonnymi, przynoszącymi zresztą lepsze zyski — uprawiają trawę, koniczynę, seradełkę, mak i lubin.

Na tegoroczną akcję wiosenną CN zaopatrzyła w materiał kwalifikowany swoich plantatorów, a także PZGS i innych. W jesień ub. roku przydzieleno około 3,5 tys. ton sadzeń, natomiast obecnie rozprawdza się 1,5 tys. ton. Potrzebna jest jednak większa ilość sadzeń, głównie takich

odmian jak: „Lenino”, „Uran”, „Flisak”, „Wisła”, „Merkury”. W zastępstwie tych dostarcza się również odmiany sadzeń jak: „Wulkan”, „Wysoborskie” i „Flora”. (mr)

Harcerze z Leszna zremisowali ze Ślązakami

15-osobowa reprezentacja Szczepu Harcerskiego im. mjr. Hubala przy leszczyńskim węźle kolejowym gościła ostatnio w Katowicach, gdzie uczestniczyła w turnieju wiedzy o W. Leninie i Kraju Rad, organizowanym przez tamtejszy — zaprzyjaźniony Szczep ZHP im. Obrońców Katowic.

Impreza, zakończyła się wynikiem remisowym. Obydwie drużyny uzyskały po 12 punktów. W grupie starszych harcerzy zwyciężyli Ślązacy, w grupie młodszych lepszymi okazali się leszczynianie, a poedynek zuchów przyniósł zwycięstwo katowickim. (mr)

PRZYGOTOWANIA DO SPISU POWSZECHNEGO

GNIEZNO. Ostatnio Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie powołało Społeczną Komisję Spisową dla miasta i powiatu gnieźnieńskiego w celu przygotowania przeprowadzenia i wstępnej opracowania wyników Narodowego Spisu Powszechnego, który przeprowadzi się w tym roku. Przewodniczącym (Spółecznej Komisji Spisowej) został Przewodniczący Prezydium — Józef Ignasiak. (zk)